

AKTYWIŚCI ŻĄDAJĄ BUDOWY ELEKTROWNI JĄDROWEJ W POLSCE. RUSZYŁA ZBIÓRKA PODPISÓW [WYWIAD]

Polscy proatomowi aktywiści napisali list otwarty do władz, w którym domagają się szybkiego podjęcia decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Polsce. Bez atomu nie jest możliwa znacząca redukcja emisji CO2 - mówią.

Jakub Wiech: Co skłoniło Państwa do napisania listu?

Jerzy Lipka, Przewodniczący Stowarzyszenia Na Rzecz Energetyki Jądrowej: Do napisania listu skłoniła nas systematycznie pogarszająca się sytuacja w polskiej elektroenergetyce, coraz większy import energii z zagranicy (podobnie jak węgla) oraz impas w kwestii budowy elektrowni jądrowych, które mogłyby Polsce zapewnić duże ilości energii elektrycznej bez-emisji, po akceptowalnych kosztach, co wpłynie na jakość środowiska naturalnego i zapewni energetyczne bezpieczeństwo! Bez elektrowni jądrowych nie jest możliwa znacząca redukcja emisji CO2, za którą to emisję społeczeństwo polskie będzie ponosić coraz wyższe koszty - drożejąca energia i ubóstwo energetyczne, cywilizacyjne i technologiczne zacofanie! Chcemy stworzyć zatem silny ruch obywatelski, bazujący na obywatelskiej aktywności, przeciwstawiający się lobbystycznym energetycznym układom, zdecydowany zmienić obecną sytuację energetyczną ukształtowaną decyzją sprzed 30 lat o likwidacji EJ żarnowiec i zarazem likwidacji wówczas całego polskiego projektu jądrowego. Skutki tego ponosi do dziś cała Polska a w szczególności północna jej część. Skutki tego to również i poważne problemy z ograniczeniem emisji oraz ochroną środowiska, czego przykładem Niemcy. Właśnie tam mimo gigantycznych nakładów finansowych na Energiewende, oraz najwyższych cen energii dla indywidualnych odbiorców w Europie (30 eurocentów/kWh gdy we Francji 18 eurocentów/kWh), emisja CO2 stoi w miejscu od wielu lat, a po cichu uruchamiane są elektrownie węglowe w miejsce zamykanych jądrowych. Do tego prowadzą dogmaty zamiast zdrowego rozsądku. Polska nie powinna iść tą drogą. Im bogatszy mix energetyczny, tym większe bezpieczeństwo i mniejsze ryzyko poważnych kłopotów. Odwrotnie jest w przypadku monopolu jakichś nośników energii, czego doświadczyliśmy na własnej skórze.

Jaki jest odzew?

Odzew jest znaczny, pod listem podpisze się kilka znanych autorytetów naukowych, mam nadzieję że również dziesiątki tysięcy naszych współobywateli w całym kraju. List ma poparcie niezależnych portali nuclear.pl, zielonyatom.pl, ejzarnowiec.pl. Zbieranie podpisów trwa od dwóch dni i do chwili obecnej zebraliśmy około tysiąca podpisów. Nie zatrzymujemy się, nie zwalniamy tempa. Zbieraniem podpisów pod listem zainteresowało media, w tym bardzo popularną na pomorzu "Twoją Telewizję Morską".

Czy list został jakkolwiek skomentowany przez środowiska antyatomowe?

Zawsze nowa technologia wywołuje sprzeciw dotychczasowych monopolistów na rynku energetycznym, którzy obawiają się po prostu konkurencji na rynku ze strony elektrowni jądrowych. Bo te produkują energię w sposób bez-emisyjny, z wydajnością nieosiągalną dla procesów spalania, w sposób w pełni sterowalny. I są to technologie sprawdzone, stosowane z powodzeniem na świecie. Nie ma powodu, by politycy dalej stawiali wyżej interesy wąskich egoistycznych lobby, aniżeli interes wszystkich Polaków, dla których energetyka jądrowa przyniesie bardzo dużo korzyści. Oczywiście opublikowaliśmy list na różnych grupach tematycznych. Zwolennicy OZE oczywiście zaczęli gorącą dyskusję na temat energetyki jądrowej. Były to głównie osoby powiązane z firmami zajmującymi się tą technologią. Według naszych obserwacji zwolennicy OZE niecierpiący korzyści finansowych rozumieją potrzebę połączenia stabilnego źródła energii, w tym przypadku odnawialnych źródeł energii wraz z energetyką jądrową.

Czy wierzą Państwo, że do roku 2033 w Polsce - zgodnie z PEP 2040 - może powstać pierwszy blok elektrowni jądrowej?

Oczywiście że jest to możliwe, nawet wcześniej. Na niedawnej konferencji w Warszawie organizowanej przez ambasadę Korei Płd w Polsce strona koreańska przedstawiła możliwość wybudowania dwóch bloków wodno-ciśnieniowych APR w Polsce o łącznej mocy 2800 MW za łączną kwotę 20 mld USD. Cena ta zapewne jest ceną wyjściową do negocjacji, tym bardziej że jest więcej chętnych na budowę EJ w naszym kraju. Czas budowy jednego bloku określono na 5 lat. Udział polskich firm w budowie pierwszego bloku 30%, drugiego już 60%. W Polsce budowane miałyby być bloki jądrowe nie prototypowe, ale któreś już z kolei danego typu, co sprawia, że skumulowanie doświadczeń z budowy poprzednich procentowałaby u nas. Najwyższe koszty i najdłuższy czas budowy jest zawsze przy prototypach danych rodzajów elektrowni, a takie były i są budowane w Finlandii i Francji obecnie. A u nas to, czego potrzeba to jedynie aby Rząd postawił wyżej interes społeczeństwa jako całości, a nie to, czego chcą zorganizowane w sektorze energetycznym grupy interesu. Reszta problemów jest do pokonania. Tylko tyle i aż tyle!

Dziękuję za rozmowę.

List otwarty podpisać można [tutaj](#).